

# Ryszard Wierzbowski

---

## Aleksandra Budrecka : (9 IX 1939 - 6 I 1981)

---

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 38, 333-338

---

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



**ALEKSANDRA BUDRECKA**

(9 IX 1939 – 6 I 1981)

Postulat autentyczności jednostki ludzkiej wbrew krępującym ją wzorom cywilizacyjnym, sformułowany u progu nowoczesnej epoki duchowej naszego kręgu kulturowego przez Jana Jakuba Rousseau i wysuwany w wielu późniejszych ideach humanistycznych, a wobec stwierdzonej niemożności absolutnego urzeczywistnienia zastąpiony z czasem, u nas przez Brzozowskiego i Irzykowskiego, w szerszej zaś skali przez Heideggera i Sartre'a, odnowionym sokratejskim nakazem czynnego samopoznania i samowiedzy, stał się szczególnym problemem wnikliwych studiów Aleksandry Budreckiej nad polską prozą narracyjną.

6 stycznia 1981 roku z nagłym zgonem w Warszawie Aleksandry Budreckiej Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Łódzkiego poniósł wyjątkowo bolesną stratę. W przeddzień tej daty na próżno oczekiwaliśmy w Łodzi Jej przyjazdu, związanego z zawodowymi i społecznymi czynnościami. Ale i najbliżsi nie wiedzieli, że ów poniedziałek stanowił w życiu ich córki i siostry termin prekluzyjny. Żegnaliśmy Ją 12 I 1981 r. na cmentarzu warszawskim na Wawrzyszewie.

Aleksandra Budrecka, z domu Palusińska (pod nazwiskiem panińskim ogłosiła pierwsze prace w 1965 r.), urodziła się 9 września 1939 r. w Warszawie. Okupację spędziła z rodzicami w podkrakowskiej wsi. Po wojnie rodzina przeniosła się do Łodzi – ojciec, Piotr, był tu urzędnikiem w przedsiębiorstwie transportowym, matka, Zofia, wychowawszy dwie córki, znalazła w sobie zapał i powołanie, by zdobyć odpowiednie kwalifikacje i stać się nauczycielką i opiekunką, a rychło

zasłużonym kierownikiem przedszkola dla dzieci głuchoniemych (co w pewnym stopniu może dać wyobrażenie o panującej w domu atmosferze odpowiedzialności i społecznikostwa). Aleksandra Palusińska przeszła w Łodzi naukę szkolną (1946–1957), kończąc XIII Liceum Ogólnokształcące, a następnie odbywając studia polonistyczne na Uniwersytecie Łódzkim, gdzie 22 VI 1962 r. uzyskała magisterium za pracę *Opowiadania obozowe Tadeusza Borowskiego*, napisaną pod kierunkiem prof. dra Zdzisława Skwarczyńskiego. Miarą wybitnych uzdolnień, okazywanych stale podczas studiów był w tymże roku akademickim wcześniejszy referat *Z zagadnień tzw. manieri obiektywnej Borowskiego*, wygłoszony i nagrodzony na X Ogólnopolskim Zjeździe Młodzieży Polonistycznej w Krakowie. (Z tej samej celnej analizy wynikał późniejszy debiut naukowy *O opowiadaniach obozowych Tadeusza Borowskiego*, „Prace Polonistyczne”, 1965, s. 126–144.) Opiekunka dodatkowego seminarium, obranego przez Aleksandrę Palusińską na IV i V roku, prof. dr Stefania Skwarczyńska, wyraziła o Niej opinię, że „odznacza się wielką aktywnością w referowaniu i dyskusjach”. Aleksandra Palusińska brała udział w ruchu studenckim nie tylko naukowym, lecz i ideowo-artystycznym – wstąpiła do zespołu STS „Pstrąg”, w którym powierzono Jej wkrótce stanowisko kierownika literackiego.

Mimo poświadczonych w trakcie studiów predyspozycji badawczych trafiła na uniwersytet nie od razu. Dwa miesiące (27 IX – 30 XI 1962) pracowała jako bibliotekarka w Zasadniczej Szkole Elektrycznej, po czym uzyskała staż w UŁ (XII 1962–IX 1963), ale w roku akademickim 1963/64 znów, z powodu braku etatu na uczelni, znalazła się w Zasadniczej Szkole Zawodowej nr 1, tym razem jako nauczycielka. Od września 1964 została asystentem w ówczesnej Katedrze Literatury Polskiej UŁ, po roku – starszym asystentem, od października 1972 – adiunktem, obroniwszy 28 IX tego roku przed Radą Wydziału Filologicznego UŁ rozprawę doktorską *Zagadnienie powieści modernistycznej: autentyczność i formy kulturowe*, której promotorem był prof. Z. Skwarczyński i za którą Autorce przyznano III stopnia Nagrodę Ministra. 10 XI 1966 r. wyszła za mąż za krytyka literackiego, Lecha Budreckiego; w następnym roku przeniosła się wraz z mężem do Warszawy, pracując nadal w UŁ.

Rozwój naukowy Aleksandry Budreckiej następował pod znakiem zainteresowań literaturą przełomu XIX i XX w. oraz literaturą współ-

czesną. Opublikowała więc: *O modelu powieści naturalistycznej* („Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń ŁTN”, 1965, nr 2, s. 6), *Zagadnienie natury i cywilizacji w twórczości Reymonta* („Prace Polonistyczne”, 1968, s. 43–61, praca ta przed ukazaniem się w druku stanowiła podstawę referatu, przygotowanego na związaną ze stuleciem urodzin pisarza sesję naukową w UŁ i wygłoszonego też na konferencji w Rzeszowie), z kręgu zaś składowych części rozprawy doktorskiej *Stanisław Antoni Mueller i jego powieść „Henryk Flis”* (tamże, 1972, s. 103–126) oraz *Zagadnienie autentyczności w „Palubie”* (tamże, 1973, s. 79–99), streszczenie całości przyniósł „Biuletyn Polonistyczny”, z. 47 (1973), s. 21–22. (Z zainteresowań formą powieści wyrosło dość wyjątkowe wśród Jej publikacji omówienie *Zakłętego dworu Łozińskiego* pod kątem zawartości elementów sensacyjnych – *Ambicje, temperament i cenzura*, „Nowe Książki”, 1968, nr. 14, s. 966–968.)

Stosownie do tego przedstawiał się zakres pracy dydaktycznej Aleksandry Budreckiej: ćwiczeń, konwersatoriów, egzaminów, wykładów kursowych i monograficznych – zajęć więc wszelkiego typu (z wyjątkiem seminarium magisterskiego, którego przypadkowym zbiegiem okoliczności w czekającej Ją kolei nie poprowadziła), obejmujących także literatury obce. Była dydaktykiem równie sprawnym i subtelnym jak badaczem. Wynikało to z szerokich i światłych horyzontów, uderzającej osobistej i literackiej kultury, wielkiej chłonności intelektualnej, celności w doborze, rozumieniu i eksplikacji lektur, etycznej i estetycznej wrażliwości, odczytania filozoficznego, „beletrystycznego” i metodologicznego (publikacyjnie poświadczonego najwcześniej recenzją książki R. M. Albérèsa *Histoire du roman moderne*, Paris 1962, „Pamiętnik Literacki”, 1965, z. 3, s. 290–296), znajomości języków (biegłej francuskiego, w pełni funkcjonalnej angielskiego i skutecznie ostatnio zdobywanej niemieckiego). Z klarownych, otwartych i wyważonych poglądów, płynących z niezwyklej dyscypliny umysłowej, z umiejętności trafnego odnajdywania i wskazywania sedna spraw, z finezyjnej zawsze argumentacji, ze zdolności do spontanicznego i nigdy nie wysiłonego ani zawikłanego ogarniania rozległych obszarów problemowych i z gotowości przekazywania tego wszystkiego, bez tendencji do narzucania czegokolwiek czy epatowania swą wiedzą i możliwościami, przez Nią samą wręcz niedostrzeganymi, manifestującymi się dzięki temu z niezwyklej prostotą i gracją, a zarazem z wolną od

jakiegokolwiek teatralności dystynkcją i skromnością. Tylko zło, doznawane lub – co na jedno zresztą wychodziło – dostrzegane, potrafiło ją wytrącać z myślowego opanowania, bulwersować i wprawiać w popłoch, a jeszcze i wówczas przede wszystkim emanowało z Niej opuszczające ją przelotnie i przeciw takiej brutalnej degradacji niemo protestujące poczucie ufności i ładu. Wszystkich tworzących Jej sylwetkę i tak ujmujących cech nie sposób wyliczyć, trzeba jednak wymienić jeszcze, bo w Jej przypadku pominięte być nie mogą, sumienność i obowiązkowość, które w odniesieniu do działalności dydaktycznej nie zawsze przez wszystkie władze zwierzchnie były należycie doceniane (co, choć skrycie, odczuwała przecież boleśnie).

Zostawszy zwerbowana na lektorat języka polskiego w Strasbourgu (1973 – 1976) i sposobiąc się do tej pracy, nie bazowała, choć śmiało mogłaby, wyłącznie na swej wiedzy teoretyczno- i historycznoliterackiej, popartej wyjątkową łatwością obcowania z ludźmi i zyskiwania sobie sympatii otoczenia. Tym bardziej nie osunęła się ku tak często przy podobnych okazjach biorącemu u historyków literatury górę celowi bogacenia za granicą przede wszystkim swych własnych kwerend. Najskrupulatniej, co rzadko spotykane, przygotowała się do wypełniania zadań wobec francuskich słuchaczy także w elementarnym zakresie: nauczania języka polskiego jako obcego, w szerokiej specjalistycznej konsultacji instruując się co do fachowych podstaw tej umiejętności oraz optymalnego toku i programu zajęć.

Z obowiązków w tamtejszym instytucie slawistycznym wywiązała się w sposób wszechstronny, wysoce ponad przeciętne wymagania i oczekiwania, toteż zyskała życzliwość przełożonych i kolegów francuskich oraz współwykładowców z innych krajów, a także uznanie i wdzięczność studentów.

Gdy wyjeżdżała z kraju (i podczas pierwszych urlopowych przyjazdów) podtrzymywała plan gruntownego zajęcia się twórczością Witolda Gombrowicza i jej zagraniczną recepcją, do czego zdołała zebrać wiele materiałów, na dalsze mogąc liczyć dzięki nawiązanym kontaktom, m. in. z Ritą Gombrowiczową. Ostatnia z ogłoszonych publikacji trwale kierowała jednak Jej myśl ku rozszerzonej interpretacji *Paluby*. Gdy nastąpiła odpowiednia deklaracja redaktorów „Biblioteki Narodowej”, Aleksandra Budrecka podjęła się trudu przygotowania komentowanej edycji tego dzieła (ukończonej przez „Ossolineum” jesienią 1981 r.).

Prócz wspomnianej kwestii autentyczności zasadniczym drogowskazem wprowadzającego studium, dążącego i do rozwiązania szerszej kwestii autotematyzmu, stała się logistyczna analiza zdań literackich w duchu założeń badawczych, formułowanych przez Jerzego Pelca. Pobyt za granicą, nowe plany, a chyba także nadmierne wymagania wobec własnych prac sprawiły natomiast, że Aleksandra Budrecka zrezygnowała z możliwości ogłoszenia rozprawy doktorskiej w powstającej wówczas serii Komitetu Nauk o Literaturze Polskiej PAN mimo niezadawkowej recenzenckiej aprobaty M. Głowińskiego (z 22 IX 1974; ten sam badacz najpozytywniej zaopiniował później również maszynopis edycji *Paluby*). Wydaje się, że owa rozprawa doktorska (ewentualnie z uwzględnieniem korekt, jakie być może Autorka wprowadziła, drukując jej części składowe) mimo tamtego zaniechania powinna ostatecznie trafić do druku, choćby dla swych bezspornych przedmiotowych zalet.

Umysłowość Aleksandry Budreckiej cechowało nastawienie i zapatrywania uniwersalistyczne. Potwierdzały to publikacje i dydaktyka, Jej głosy w zebraniowych dyskusjach i rozmowy z Nią oraz ujawniające się w nich urzeczenia dziełami myśli i sztuki. Pamiętając o przypadkowości takich ujawnień, warto mimo wszystko utrwalić choćby wrywkową listę dość znamiennych fascynacji, obejmującą obok subtelności sporu o uniwersalia logikę zdań w dziele literackim, oddziaływanie myśli rousseauwskiej i malarstwo symbolistów, spośród dawnych klasyków – Rabelais’go i Cervantesa, z młodszych – Prousta i Joyce’a, ze współczesnych pisarzy – Lowry’ego i Borgesa, a obok obrazów Georges’a Braque’a kompozycje przestrzenne Katarzyny Kobro.

Mając wytrawny i krytyczny, dyskretnie przy tym okazywany smak, wiele wybaczała badanym autorom, jeśli objawiali rzeczywiste ambicje intelektualne. W imię takich aspiracji twórcy jednak nie windowała oceny dzieła słabego, podobnie jak dzieł wartościowych nie deprecjonowała w imię oczywistych niekiedy ich słabości. Jest znamienne w tytułach publikacji Aleksandry Budreckiej, że literatura była dla niej przede wszystkim pobudzającym zagadnieniem. Prac bezzagadnieniowych – nie podejmowała.

Aleksandra Budrecka odznaczała się odwagą myśli i czynów. Była przyjacielem niezawodnym, co sprawdzało się w sytuacjach trudnych. Wtedy, gdy bez reszty poświęcała się ratunkowi zdrowia swych bliskich (pamiętamy Ją, fizycznie niepozorną, objuczoną w wędrówkach na

trasie Warszawa – Łódź, poza normalnymi porcjami książek, także kilogramami rentgenowskich klisz). I również wtedy, gdy ciężko przeżywała, wydarzenia marcowe, niosąc pomoc tym, którzy jej potrzebowali. W roku 1980 stała się sygnatariuszką sierpniowego apelu intelektualistów, postulującego gdańską umowę społeczną. Była główną współzałożycielką oraz pierwszą przewodniczącą NSZZ „Solidarność” na Wydziale Filologicznym UŁ.

Utraciliśmy w Niej człowieka i badacza niezmiernie prawego i wybitnego.

*Ryszard Wierzbowski*